

Helena Gniewoszanka.

## Czyn sodalicyjny<sup>1)</sup>.

Sodalicje są mojem zdaniem jakby szkołami rekrutów przygotowujących żołnierzy do bronienia ojczyzny w epoce wojny. — Organizacje religijne tak głęboko pomyślane, jakimi są nasze sodalicje, skupiające jednostki różnych stanów, zawodów, ludzi dobrej woli — miłujących Boga i Kościół Jego — mają za cel wyrobienie nas na walecznych żołnierzy w Kościele wojującym, na obrońców wiary, religii — jednym słowem na Apostołów.

Dlaczego sodalicje niektóre nie stoją na wysokości swego wzniesłego zadania — zdradzają bierność, ospałość — dlaczego nie promieniają na zewnątrz duchem, który je ożywia? Ograniczają się jedynie do pracy czysto wewnętrznej?

Cóż z tego, że my sodaliski gorąco oddane idei sodalicyjnej, jeśli tak mało dla tej idei pracujemy pozytywnie? Jesteśmy tytułem naszym wliczone do elity katolików — mamy z racji tego tytułu wielkie obowiązki — sąd o nas surowszy — oczy na nas zwrócone — każdy krok nasz analizowany.

Patrzymy z politowaniem i współczujemy z temi, które do nas nie należą, a tak mało czynimy, by ich w nasze szranki wciągnąć?

Czasy obecne są bardzo ciężkie — z jednej strony wpływy powojenne — anarchja, bolszewizm, z drugiej masoneria, rozpętały żywioły wrogie Kościołowi. — Ze statystyk dowiadujemy się, że zastępy katolików np. w Niemczech szczupleją, liczba bezwyznaniowców wzrasta.

Czytałam w ostatnich dniach sprawozdanie ze Zjazdu Unji Międzynarod. Związków Kobiecych Katolickich w Gracu, do którego wchodzi i delegatki stowarzyszeń polskich. Unja ta powstała w 1913 r., liczy już 18 milionów członków.

Postulaty Unji są: 1) Nauczanie katolickie dla wszystkich i we wszystkich krajach. 2) Podniesienie moralności kobiet i dziewcząt we wszystkich krajach. 3) Praca kobiet, prawa dotyczące tej pracy. 4) Obowiązki obywatelskie kobiet. 5) Współpraca z władzami kościelnymi dla krzewienia wiary i obrona religii katolickiej przed jej wrogami.

Jakże bliskie i wspólne są naszym sodalicjom cele Unji? Dodać trzeba, że jest to jedyna Unja międzynarodowa nietylko aprobowana przez Ojca św. i będąca pod Jego bezpośrednią dyrektywą. Ojciec św. wyznacza osobiście przewodniczącą, którą jest obecnie p. Steenberghe Enghering, holenderka.

Na ostatnim Zjeździe Unji w Gracu najnowsze sprawozdanie o pracy katolickiej dają Wło-

chy i Francja. Do niedawna młodzież katolicka we Włoszech nie była zorganizowana — ani męska ani żeńska. P. Borelli, delegatka Włoch opowiada w swem sprawozdaniu: Ojciec św. przywołał mnie do siebie i kazał stworzyć w najkrótszym czasie organizację młodzieży katolickiej żeńskiej w całym kraju. Usłuchałam. Było to w roku 1918 — dziś Związek nasz liczy 300.000 członków ze wszystkich 18-stu prowincyj.

Praca odbywa się nawet pod ścisłym kierunkiem Ojca św., p. Borelli co miesiąc ma konferencje w Watykanie z kard. Gasparriem, co 2 miesiące z samym Ojcem św.

Hasłem związku młodzieży włoskiej jest: „Eucharystja“, „Apostolstwo“, „Bohaterstwo“. Francja imponuje w swem sprawozdaniu na Zjeździe Unji swojemi: *Cercles d'Apostolat* i o celu tychże: *l'Harmonisation sociale*. Interesującą jest metoda stosowana dla studjowania Encyklik papieskich — od zupełnie pogłódowej — aż do filozoficznego ich ujęcia np. dla studentek.

W kwietniu 1928 r. ma się odbyć mały kongres w Hadze. Tematem ogólnym ma być pytanie: *Nos jeunes vivent-elles logiquement et intégralement leur vie de baptisées et de confirmées?* (Czy nasza młodzież żeńska wprowadza w życie zobowiązania przyjęte na chrzcie i przy bierzmowaniu?). W tym celu rozesłane zostały do Lig afiliowanych kwestjonariusze do zrobienia ankiet u dziewcząt wszystkich sfer społecznych.

Przytaczam te fakty z ostatnich czasów — by wykazać jak praca się rozwija, jakie wysiłki podjęte przez ludzi idei dla zwalczania zła — dla ratowania na niebezpieczeństwo utraty wiary narażonych — na zubożenie religijne — zatrącenie duszy.

Bardzo szczęśliwą myślą są te zjazdy cząstkowe sodalicyjne — mnie się zdaje, że w każdej z nas płonie bardzo silnie płomień wiary — miłości Boga, Kościoła, — że rozumiemy iż nam trzeba być pochodniami wysoko światłem swym wzniesionemi, — żeśmy powołane na Apostolskie Królestwo Chrystusowe. — Wiemy to dobrze i chęci mamy najlepsze — ale „duch gorący — a ciało młde“. — Szare, codzienne życie z swojemi troskami, przeciwnościami, zapal największy ostudzi nieraz, obniży lot skrzydeł i słabniemy — stygniemy. Szczęśliwe te, które mają kościół w miejscu. Tam czerpać mogą u stóp Chrystusa siły do pracy i walki — przykładem gorliwej pobożności porywać, rozgrzewać innych — jakże gorzej tym, które tego

<sup>1)</sup> Referat odczytany na zebraniu sodalicji ziemi sanockiej w Jedliczu, 29 października 1927 r.